



FRANCISZKANIE Z BOLIWII NA SPOTKANIU w KOCZIABAMBIE, 11-16 luty 2017

SZCZĘŚĆ BOŻE!
ASSALAMA ALEJKUM
(Pokój i Dobro)

W tym roku czuję się uprzywilejowany, bo przy okazji Kapituły Prowincjalnej w Boliwii, odwiedziłem starych przyjaciół z La Paz, Cocziabamby, Santa Cruz, Limy, Puno i Kopakabany. Egzotyczne miejsca boliwijsko-peruwiańskie. Radości nie było końca. A ile pokus.... Szczególnie ta najsilniejsza, aby zostać na pierwszej misji. Pierwsza miłość jest najsilniejsza, ale i ona musi umieć być otwartą na nowe wezwania...



Byłem w Boliwii 2 tygodnie, za krótko, aby pozdrowić 10 –letnie przyjaźnie, ale wystarczająco, aby za bardzo się nie rozczulać nad tym, co kiedyś było tak wspaniałe...

Zrozumiałem po 15 latach i odczułem, jak zawsze trzeba zasiewać miłość i radość, To, co kiedyś z cierpliwością nawet z tymi współbraćmi, z którymi nie było zawsze łatwo, zasiewałem, dziś przynosi owoce... Prowincjał Martin sprzed 10 lat, który opierał się

mojej misji w Maroku, dzisiaj dziękował mi za świadectwo i za wierność misji w Maroku i w Boliwii... Prosiłem franciszkanów boliwijskich o otwarcie się na misje w świecie, który oczekuje dzielenia się wiarą i miłością, którą oni noszą w sercu...





U Rodziny w Peru: tato 95 lat, mama 83 i 11-ścioro dzieci razem ze mna...

Boliwia wiele się nie zmieniła. Ubóstwo ciągle jest niesamowitym wezwaniem. Socjalistyczny rząd Evo Maralesa nie przynosi nadziei, ciągle manifestacje, blokady dróg, strajki wyniszczają kraj i nie przynoszą nic nowego. Władza to pokusa, którą Jezusowi ofiarował diabeł na górze kuszenia: „dam ci wszystkie bogactwa i wielkość, staniesz się wieczny...” Służyć i kochać drugiego człowieka – to takie proste, ludzka zachłanność i egoizm nie pozwalają, by inni razem ze mną byli szczęśliwi...

KAŻDY CZAS MA SWOJE WYMAGANIA. POWRÓCIŁEM DO MAROKA. SYTUACJA CAŁY CZAS NIECO NAPIĘTA, ALE JEST SPOKOJNIE. ORGANIZUJEMY CIĄGLE POMOC MIGRANTOM, KTORYCH PRZYBYWA. OSTATNIO PRZEDOSTALO SIE DO HISZPANII PRAWIE 1.200 OSOB.

Z serca, życzę szalonych pomysłów, aby nie poddawać się kryzysom. Każdy czas jest jedyny i niepowtarzalny, aby KOCHAĆ BEZ GRANIC, PRZEBACZAĆ Z SERCA, NIEŚĆ DOBRO KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI...

Często myślę, jak Pan Bóg nam daje dowody swojej miłości. Z jednej strony niełatwe sytuacje codzienne do rozwiązywania, z drugiej strony Jego miłująca obecność wśród nas, Jego Hojność, Jego nieskończona miłość.

pozdrowienia z gorącej Boliwii i zimnego Maroka
w miłości : Symeon ofm



Rodziny boliwijskie z Kocziabamby 2017